

Miliard w błoto na początek

21 czerwca 2011

Okazuje się, że decyzje mogące skutkować wydatkami budżetowymi, rzędu miliarda złotych Premier Tusk podejmuje jednoosobowo i komunikuje je członkom Rady Ministrów poprzez swoje konferencje prasowe.

Tak stało się właśnie teraz. „Polska będzie uczestniczyć w mechanizmie gwarancji dla Grecji w kwocie 250 mln euro (około 1 mld zł)” powiedział na konferencji prasowej Premier Tusk.

Dodał, „że ten udział w pomocy dla Grecji nie wpłynie na finanse publiczne Polski”, choć akurat wszystko wskazuje na to, że gwarancje dla tego kraju prawie na pewno oznaczają konieczność poniesienia w przyszłości wydatków z tego tytułu. Grecja nie jest w stanie spłacić swoich długów i wszyscy wierzyciele tego kraju muszą się pogodzić z częściową utratą pożyczonych mu pieniędzy.

Po tej decyzji premiera Tuska widać wyraźnie, że coraz częściej Polska realizuje dyspozycje Niemiec i Francji wcale nie wypracowane przy wspólnym stole przez 27 krajów UE, tylko komunikowane nam za pomocą środków masowego przekazu.

Bowiem także wczoraj Kanclerz Niemiec Angela Merkel i Prezydent Francji Nicolas Sarkozy zakomunikowali całej Europie, że się porozumieli, a w pomocy dla Grecji mają uczestniczyć wszystkie 27 kraje UE, a nie tylko te ze strefy euro.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na szczycie w Brukseli w dniach 23-24 czerwca ale Premier Tusk już wczoraj poinformował, że się zgadza choć wiadomo, że takie kraje jak Wielka Brytania czy Czechy są temu rozwiązaniu przeciwnie.

Premier Tusk podkreślił, że taka decyzja jest wyrazem europejskiej solidarności, choć ta solidarność nie powinna

powodować wyrzucania pieniędzy w błoto.

Duża część ekonomistów uważa bowiem, że Grecja ani teraz ani w przyszłości nie będzie w stanie spłacić w całości swoich długów i im szybciej zostanie ogłoszona restrukturyzacja greckiego długu (czyli ogłoszenie, że Grecy spłacają tylko ich część, a z reszty wierzyciele muszą zrezygnować), tym dla wszystkich lepiej.

Niemcy i Francuzi nie chcą tego rozwiązania bo ich banki pożyczyły Grekom przynajmniej 120 mld euro i strata jakiejś części tej sumy zachwieje ich bilansami, a tym samym będą one wymagały wsparcia przez budżety obydwu państw.

Dlatego kolejną transzą pożyczki dał Grecji w wysokości 12 mld euro (z wcześniej przyrzeczonego Grecji pakietu w wysokości 110 mld euro) chcą kupić temu krajowi spokój do września (Grecja nie musiała by pożyczać na rynku tylko spłacałaby wcześniejsze pożyczki pieniędzmi przekazanymi przez Komisję Europejską).

Kupowanie za kolejne miliardy euro czasu dla Greków niczego jednak nie rozwiązuje bo mimo drastycznych oszczędności budżetowych i podwyżek podatków deficyt sektora finansów publicznych na koniec roku 2010 wyniósł aż 10,5%, a dług publiczny blisko 140 % PKB i te wskaźniki pokazują, że bez restrukturyzacji zadłużenia w przypadku tego kraju nie może się obejść.

Jesteśmy członkiem UE i oczywiście z tego tytułu spadają na nas określone obowiązki ale Premier Tusk wprowadza w błąd polską opinię publiczną mówiąc, „że udzielając pomocy Grecji wykonujemy obowiązki opisane przepisami unijnymi”. Postawa Wielkiej Brytanii czy Czech pokazuje, że to nie jest to obowiązek, a najwyżej postulat do dyskusji na forum UE.

Niestety coraz częściej o decyzjach związanych z naszym członkostwem w UE skutkujących bardzo poważnie dla polskiej gospodarki dowiadujemy się z konferencji prasowych, a

wcześniej nie są one choćby przedmiotem debaty w naszym Parlamencie.

Tak było z wejściem Polski do tzw. paktu euro plus mimo tego, że tamta decyzja wiązała się z oddaniem Komisji Europejskiej kompetencji dotyczących kształtowania naszego budżetu czy harmonizacji podatku dochodowego od osób prawnych w skali całej UE.

Tak stało się ze zgodą na gwarancje dla Grecji, choć są to gwarancje pierwsze ale pewnie nie ostatnie bo za parę miesięcy trzeba będzie dla tego kraju, znowu kupić kolejny czas.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)